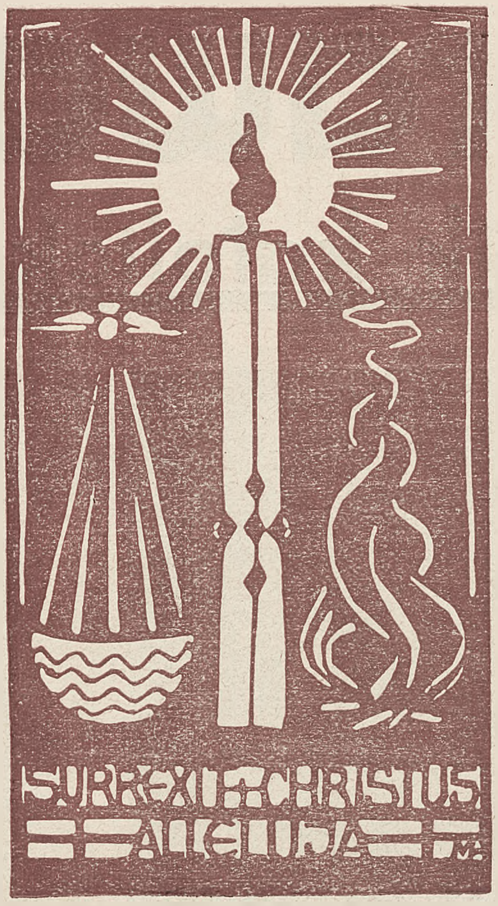
Cena egz. 10 gr.
Rok IV. Tarnów, dnia 12 kwietnia 1935 r. Nr. 15.

nasza sprawa

ilustrowany tygodnik katolicki



Z Muzeum Diecez. w Tarnowie.



WESOŁEGO ALLELUJA
życzy Redakcja „Naszej Sprawy"

Ich Ekscelencjom, Najprzewielebniejszym naszym Arcypasterzom,

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Współpracownikom, Przyjaciołom i Czytelnikom.

Otrzyjcie już łzy, płaczący,
Żale z serca wyzujcie,
Wszyscy w Chrystusa wierzący,
Weselcie się radujcie.

Bo zmartwychwstał samowładnie,
Jak przepowiedział dokładnie,
Alleluja, Alleluja,
Niech zabrzmi Alleluja!

Alleluja w historji Kościoła

Wielkanoc ma zawsze swój akcent triumfu.

Kto choć odrobinę żyje duchem kościelnym, wielkanocne Alleluja wstrząsa nim do głębi. Dzwony rezurekcji przypominają największe na świecie zdarzenie.

Przeżywamy duchowe wrażenia razem z małą, apostolską parafją w pierwszą Wielkanoc...

Ukrzyżowanie Chrystusa... Złożenie do grobu... Trzeciego dnia grób pusty... Anioł oznajmia: Zmartwychwstał Pan! Chrystus ukazuje się Marji Magdalenie — Piotrowi — uczniom w drodze do Emaus — Apostołom w wieczerniku... Wszystkie niecne plany i nadzieje żydowskie zawiodły na całej linji... Zmartwychwstał!...

Rozmyślamy o tem wszystkiem; ale nietylko o tem... Zmartwychwstanie jest podstawą wiary wszystkich czasów. Do wielkanocnych wydarzeń, na które patrzeli Apostołowie, tyle nowych przybyło w pochodzie Kościoła św. przez wieki.

Na jak wstrząsającą, dramatyczną przeszłość patrzymy, my, katolicy dwudziestego wieku.

Czasy katakumb, w których przeklęte było imię chrześcijanina. Huczą nam przed oczyma na kartach historji Kościoła burze herezyj. Słychać trzask krwawej gilotyny z rewolucji francuskiej. Płoną kościoły... Przewracamy karty. — Dwudziesty wiek!... Czarna masonerja, bolszewizm, komunizm, bezbożnictwo, wolnomyślicielstwo. Znowu płoną kościoły... Szumne nazwy i hasła... W treści to samo znane, wielkopiątkowe wołanie: „Ukrzyżuj Go!... Zniszcz Kościół!... Tak było — tak będzie zawsze!...

Nadejdzie ostatni dzień Kościoła na ziemi... Nie będzie dniem powszednim... Będzie jak pierwszy — dniem Pańskim — dies Dominica. Znikną ciemności zła. Słońce rzuci ostatnie blaski na otwierające się groby... Ostatni dzień Kościoła na tej ziemi będzie dniem Zmartwychwstania...

Tak mówi wiara... Konkretne i jasne dowody daje historja... Wielkanoc 20-go wieku nie skupia nas, jak Apostołów, koło kilku wydarzeń. Mamy tysiące faktów, które jasno dowodzą, że Kościół święty, tak jak Jego Mistrz, ma Chrystusową metodę z grobu zmartwychwstać wtedy, gdy się bezbożnym zdaje, że Go uśmiercili i że złożony jest w grobie.

Przyszłość przed nami, jak czarna, gradowa chmura. Widać u nas wolnomyślicielskie „błyski". Gromy od wschodu i zachodu biją na Kościół św... Co będzie?... Jedno jest pewne!... Noc bezbożnych minie — burza przejdzie... Przeżyją katolicy — może już nie my — triumfalne uczucia wielkanocne z nowego zwycięstwa Kościoła. Do historji przybędą liczne karty — nowe świadectwa — że po Wielkim Piątku nastaje Wielkanoc... że prawda zwycięża... Na gruzach bolszewji i fałszywego protestantyzmu wyrośnie Prawda Chrystusowa... Kiedy to będzie?... Liczymy czas na godziny... Bóg ma swoją rachubę... Wtedy się to stanie, kiedy Bóg zechce upokorzyć wrogów, a Kościół wywyższyć.

Ufajmy... On zwyciężył śmierć...
On zwycięża zły świat...

Wielkanoc niech więc będzie dniem wyzwolenia z naszej bezczynnej bojaźliwości.

Czyńmy, co do nas należy — na każdym posterunku najdokładniej. Miejmy silną wiarę, że Bóg jest z nami...

Niech źli marzą o złotych górach... i obiecują sobie raj na ziemi... My wiemy, że to wszystko blaga!

My za wszelki trud „duchem z wiary oczekujemy nadziei sprawiedliwości". (Gal. 5, 5). *R.*



SŁOWO BOŻE

EWANGELJA NA WIELKANOC

(Mar. 16). **Onego czasu Marja Magdalena i Marja Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy, namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia tygodnia przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. A mówiły między sobą; „Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych?” A pojrzawszy, zobaczyły odwalony kamień; był on bardzo wielki. I wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. Który im rzekł: „Nie lękajcie się! Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego? Wstał, niemasz Go tu! Oto miejsce, gdzie Go położono! Ale idźcie i powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam Go ujrzycie, jako wam powiedział!”**



Skoro Chrystus zmartwychwstał...

„Gdyby nasze „Wierzę w Boga” — powiada Ks. Toth — kończyło się słowami: „umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion”, gdyby się tym tragicznym akordem kończyło działanie Pana Jezusa na ziemi, wtenczas chrześcijaństwo byłoby bezwładne, jak dom z gliny zbudowany na piasku, któremu lada chwila grozi zawalenie.

Ale nasze „Wierzę w Boga” ma na szczęście dalszy ciąg, głosi rzeczy nieprawdopodobne, niesłychane: „Trzeciego dnia wstał zmartwych”. Już św. Paweł czuł, że na tej prawdzie opiera się całe chrześcijaństwo, bo „jeśli Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza”. (1. Kor. 15, 14).

I istotnie. Gdyby Chrystus Pan był tylko człowiekiem, gdyby Go grób na zawsze odłączył od ludzi, gdyby nie wstał zmartwych, możebyśmy Go podziwiali jako wielkiego cudotwórcę, dobroczyńcę, bohatera, genjusza, ale kochać Go, wielbić, słuchać Jego przykazań, walczyć ze złem, umierać dla Niego — któżby się na to zdobył?

Ale wstał zmartwych — to pewnik niezbity, to fakt historyczny, tak oczywisty, że przeczyć mu byłoby szaleństwem. Próżno wrogowie Jego: szatan i faryzeusze zawczasu triumfowali. Na nic się nie zdały wszystkie ich rachuby. On naprawdę zwyciężył śmierć, piekło i szatana.

A jeśli zmartwychwstał swoją własną mocą, to się trzeba ukorzyć przed Nim jako przed prawdziwym Bogiem, jako przed Panem życia i śmierci, to trzeba nam jako Jego dzieciom radować się i śpiewać z głębi serc wesołe A l l e l u j a.

A skoro cudem zmartwychwstania ugruntował naszą wiarę, to trzeba Mu służyć wiernie, trudzić się i walczyć, nie wracać do bagna grzechów, tylko trwać w dobrem, to trzeba przez krzyż i cierpienie zdążać za Nim do chwały zmartwychwstania. „Jako Chrystus wstał zmartwych, tak i my żebyśmy w nowości żywota chodzili”. (Rzym. 6, 4). Skoro On umarł dla nas, to my przynajmniej żyjmy dla Niego!

ast.

* * *

Życie i modlitwa z Kościołem



„Alleluja, nie płacz Marjo,— zmartwychwstał Pan”.

Nie płaczmy już, a radujmy się.

Nie dlatego, że post się skończył, że na stole lepsze może są potrawy, że w odświętnem, świeżo zakupionem, ubraniu możemy się pokazać — ale dlatego przedewszystkiem, że Pan nasz, Jezus Chrystus, tak bardzo umęczony i poniżony dziś triumfuje, zwycięża i radosną nam głosi nowinę: „Zmartwychwstałem i jeszcze jestem z tobą, alleluja...”

Jest z nami jeszcze P. Jezus — owszem zawsze z nami już zostanie. Już Mu śmierć i cierpienie nie uczyni nic przykrego. Jest Zwycięzcą! Widzicie tę triumfalną chorągiew w Jego ręce — to właśnie symbol Jego zwycięstwa nad śmiercią, grzechem i piekłem!

W dawnych czasach chrześcijanie z utęsknieniem oczekiwali radosnej wieści o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa. W Wielką Sobotę nie mieli rano żadnego nabożeństwa — kościoły zalegała cisza grobowa. Ale wieczorem zawczasu schodzili się do kościoła z dalekich nieraz okolic i tu „czuwania” odbywali. Modlili się, śpiewali — z początku w zupełnej prawie ciemności. Ale potem, około północy, rozjarzyły się wszystkie światła, jakie tylko były. Ciemność, która tak triumfowała w godzinie męki Chrystusowej, ustąpić musiała wobec światła, wobec wychodzącego z grobu Słońca, którem jest Jezus Zmartwychwstały. Okrzykom i pieśniom uniesienia nie było końca: Alleluja, alleluja, alleluja... W tym radosnym nastroju przyjmowali chrzest katechumeni, którzy się do niego przygotowywali przez cały Wielki Post; wśród tej radości ogólnej odprawiano dobrze już po północy Mszę św., podczas której wierni przyjmowali Komunję św. Słońce już wschodziło, gdy po całonocnem nabożeństwie, podniesieni na duchu Zmartwychwstaniem P. Jezusa, wracali do swoich domów.

Z biegiem wieków to i owo uległo zmianie, uproszczeniu w nabożeństwie wielkanocnem — jedno jednak zostało w każdym razie i dźwięczy w każdą Wielkanoc — radosna nuta, że P. Jezus zmartwychwstał i wesoły śpiew alleluja..!

Płynie ten śpiew poprzez wieki — i żadna złość ludzka nie zdoła go powstrzymać!

Podejmijmy ten śpiew, gdy na Wielkanoc rozkołyszą się dzwony — i niech płynie po naszej polskiej ziemi wesołe alleluja — i niech wszędzie budzi nadzieję zwycięstwa i zmartwychwstania... *p.*

LIST PASTERSKI o Św. Stanisławie Biskupie i Męczenniku

(Dokończenie).

Drogi Polaku, pomnij tedy, że **Bóg złączył z sobą nierozdzielnie miłość Boga i Ojczyzny.** Niech ci nieustannie dźwięczą w pamięci i w sercu słowa wielkiego patrjoty: „Wiary katolickiej strzeż statecznie, odszczepieństwa i nowych nauk strzeż się. Jeśli się cieszysz z tego, żeś obywatel najobszerniejszego królestwa i potomek tych mężów, którzy przez swe zasługi imieniowi twemu jakąkolwiek sławę przynieśli, tedy z tego najbardziej cieszyć się powinieneś, że jesteś synem zacniejszej Matki — Kościoła katolickiego, który nietylko tylu królów i panów, ale co jest najszacowniejsze, tylu Świętych jest Matką Powszechną". Pomnij zatem, Drogi Polaku, że „Polska, albo będzie katolicką, albo jej nie będzie".



Arcypasterz wśród ubogich. Śniadanie ubogich urządzone w Tarnowie. przez Konferencję im. św. Rodziny z okazji 30-lecia istnienia.

Na świecie widzimy wielki brak miłości Boga i bliźniego.

Na całym świecie słyszy się narzekanie: bieda, nędza, kryzys. Prawda niezaprzeczona, że dziś kryzys gnębi świat! Ale jaki kryzys? Czy to kryzys ciała? Nie, to kryzys ducha. Brak miłości, żywej wiary, brak świętości. Nie samym tylko chlebem żyje człowiek. Duszy ludzkiej trzeba innego pokarmu — Chrystusa. On bowiem rzekł: „Jam jest chleb żywy, kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki". Chrystusa dać duszom trzeba. Pamiętajcie, Drodzy moi, że **kto wypędza Chrystusa z człowieka, ten tego człowieka zapędza do więzienia!**

Ukochani moi! Nie dajmy sobie wypędzić z duszy Chrystusa. Patrzmy na Świętych naszych Patronów. I dla nich były nieraz ciężkie czasy, a może niekiedy i cięższe, niż obecne dla nas. Ale oni żyli z Chrystusem. Oni szli ubodzy za ubogim Chrystusem, pomni słów Jego: „Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój na każdy dzień i naśladuje Mnie". A gdy byli wśród nich bogatsi, to chętnie dzielili się z biedniejszymi, pamiętając dobrze o tem, że „Bóg stworzył bogatego na to, aby przychodził z pomocą biednemu". Przeto dzielmy się, Ukochani moi, z biedniejszymi od nas; kto ma mało, niech da mało; a kto nic nie ma, niech da ubogiemu serce, pomny słów św. Augustyna, że „miłosierdzie płynie nie z kieszeni, lecz z serca".

Gaude Mater Polonia!

Radość i święta duma niech przepełnia serca polskie na myśl, że Bóg dał **tylu i takich Świętych.** Czas powstać już raz z niebezpiecznego letargu i karygodnego uśpienia duszy. Obudźmy i ożywmy w ojczyźnie naszej kult Świętych Polskich:

a) módlmy się do Nich;
b) pielgrzymujmy do Ich grobów;
c) dzieciom na chrzcie św. nadawajmy Ich imiona;
d) polecajmy Im losy ojczyzny naszej;
e) zamiast wzajemnie się kłócić i czynić sobie wyrzuty, narzekać na ciężkie czasy, a może, a może i złorzeczyć, — błagajmy Boga przez przyczynę Królowej Polski i Jej Dostojnego Orszaku naszych Patronów Świętych o błogosławieństwo i łaskę dla rządzących i rządzonych;
f) prośmy Boga i Stolicę Apostolską o beatyfikacje i kanonizacje.

W szczególności, **obudźmy i ożywmy kult Św. Stanisława Szczepanowskiego,** naszego świętego Rodaka i Patrona naszej Diecezji. Bóg Go nam dał, Kościół przeznaczył na Patrona, a ziemia nasza Go wydała. **To nasz Ziomek.** Dawniej był bardzo kochany i czczony w całej Polsce. Dzień 8 maja był świętem uroczystem. Order św. Stanisława był odznaczeniem najszczytniejszem. A dziś? Niestety, w wielkiej mierze zapomniany i zapoznany.

To też pragnąc wznowić i pomnożyć cześć św. Biskupa-Męczennika, **urządzimy w tym roku wielkie uroczystości w całej Diecezji,** a mianowicie:

a) **w każdym kościele parafjalnym i w każdej kaplicy zakonnej** odbędą się przez trzy dni, poprzedzające uroczystość św. Stanisława, uroczyste nieszpory z kazaniem przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancji;

b) **w sam dzień św. Stanisława,** tj. 8 maja, albo w najbliższą niedzielę, odprawią duszpasterze uroczystą sumę z kazaniem, następnie wystawią Najśw. Sakrament w monstrancji, odbędą procesję i odśpiewają Te Deum;

c) **w Szczepanowie** odbędą się misje, nowenna przed 8 maja; dnia 4 maja przywiezie JE. Najdostojniejszy Książę Metropolita Krakowski relikwje Świętego z Krakowa; w uroczystej procesji wniesiemy je do kościoła w Szczepanowie; w nocy z 4 na 5 maja będzie adoracja Sanctissimi, Msza św. i kazanie o północy; przez trzy dni następne będą sumy pontyfikalne, kazania, akademje i nabożeństwa. Na te uroczystości przybędzie Eminencja Kardynał Prymas z Poznania. Dnia 7 maja po południu

relikwje Świętego będą odwiezione do Krakowa, gdzie się odbędzie uroczyste triduum, zakończone procesją z Głową Świętego z katedry wawelskiej na Skałkę.

Popieszcie, Ukochani moi, jak najliczniej do Szczepanowa. Pospieszcie z czystem sercem, przyjmijcie Komunję św. na intencję Polski i błagajcie Boga miłości przez przyczynę Najświętszej Matki i Świętych Patronów naszych o wielką miłość w naszej Drogiej Ojczyźnie i w naszej Diecezji Ukochanej.

Gaude Mater Polonia,
Prole fecunda nobili.
(Ciesz się Matko, Polsko,
Z szlachetnego Syna).

Drogiemu Duchowieństwu świeckiemu i wszystkim Wiernym z głębi serca błogosławię.

† FRANCISZEK.



Podstawa naszej wiary

Świętą Małgorzatę, oskarżoną o wyznawanie wiary chrześcijańskiej, postawiono przed sądem pogańskiego prefekta Olybriusa.

— Kim jesteś? — zapytał prefekt.

— Jestem chrześcijanką!...

— Czy się nie wstydzisz być chrześcijanką? — mówił ironicznie Olybrius. — Czy można było wymyśleć większe głupstwo, by ludzie uważali za Boga i do człowieka się modlili, który na haniebnym zginął krzyżu?

— A skąd ty wiesz, że Ten, do którego się modlimy, został ukrzyżowany? -- zapytała śmiało Małgorzata.

— Przecież o tem powiadają wasze księgi, które wy nazywacie ewangeljami...

— Słusznie mówisz — odparła panienka. — Ale te same książki, które opisują Jego mękę i śmierć na krzyżu, podają także o Jego zmartwychwstaniu.. Dlaczego, wy poganie, wierzycie tylko w to, że Chrystus był ukrzyżowany, a nie chcecie wierzyć, że zmartwychwstał. **My, chrześcijanie, wierzymy w Bóstwo i naukę Chrystusa nie dlatego, że cierpiał, że umarł na krzyżu, ale że zmartwychwstał** — to znaczy, wyszedł z grobu własną mocą. Dlatego się cieszymy i śpiewamy: Alleluja! Przez Swe zmartwychwstanie dowiódł całemu światu o Swej boskiej potędze — dlatego w Niego wierzymy, chwalimy Jego Imię i radośnie dajemy życie za Jego naukę...

Przesłuchanie skończone!... Wyrok śmierci, a Małgorzata dała życie za wiarę.

Mieszkańcy Mościc odbyli w ostatnich dniach rekolekcje. Udział w rekolekcjach był bardzo liczny. Podniesieni na duchu, bardzo serdecznie dziękują Rekolektantowi O. Grodnickiemu za piękne słowa i ofiarną pracę.



Procesja emigrantów polskich we Francji wśród ulewnego deszczu. Brało w niej udział ponad 2 tysiące rodaków. Biedni — nie mieliśmy baldachimu... Serca rozpalała gorąca wiara, a pieśń polska brzmiała potężna na obcej ziemi.

To i owo

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. skierowano do 18 tysięcy świeżo zaślubionych par małżeńskich oryginalną ankietę. Postawiono w niej dwa zasadnicze pytania:

1) Co decydowało o zawarciu waszego małżeństwa?

2) Jak długo spodziewacie się przetrwać w stanie małżeńskim?

Po nadesłaniu odpowiedzi stwierdzono, że tylko 5% nowozaślubionych zawarło małżeństwo z miłości; 2% z powodów materjalnych i gospodarczych, które zadecydowały o zawarciu ślubu; wreszcie 93% młodych małżonków podało jako motyw do zawarcia małżeństwa tylko... chwilowy nastrój.

Na drugie pytanie: Jak długo przypuszczalnie będzie trwało wasze małżeństwo? — 42% odpowiedziało, że — jak sądzą — od 5 do 7 lat; 8% myślało, że tylko 2 lata (!); 10% obliczało długotrwałość swego pożycia małżeńskiego na 10 do 20 lat. Reszta zaś ma nadzieję, że pozostanie w stanie małżeńskim przez całe życie.

Ta smutna statystyka świadczy dosadnie o tem, jak ustawa rozwodowa, istniejąca w niektórych stanach, zniekształca pojęcie o małżeństwie, które się staje tam niemal sezonowem... Obliczenia wykazują, że małżeństwo trwa w Stanach Zjednoczonych przeciętnie tylko 6 lat i 8 miesięcy.

Co się stanie z dziećmi rozwiedzionych rodziców... za co spotyka je krzywda utraty domowego ogniska — nad tem się nikt nie zastanawia!

Naprawdę — zupełne zdziczenie pojęć!

Aleksander Junosza-Olszakowski.

Znachor

Zatętniły ciężko kopyta koni, wstrzymanych silną ręką przed gankiem. Zachrzęścił żwir pod kołami bryczki. Drgnęły drzwi, szarpnięte niecierpliwie z wielką mocą.

I oto stanął przede mną pan Apolinary. Nieogolony i blady. Z wypiekami na twarzy.

— Co się stało? Na Boga!

— Dajcie coś płynnego! Uspokoić się muszę! — jęknął z rozpaczą w głosie.

Kazałem podać karafkę szlachetnej śliwowicy i nieco „na przekąskę".

Pan Apolinary wypił kilka kolejek w milczeniu, odsapnął i ryknął nagle.

— Powiesić się przyjdzie niezadługo, czy co?... Niedość, że człowiek na roli zapaśnikiem dziś został bezmała i walki krwawe toczyć musi codzień z sekwestratorem, komornikiem i bankiem, ale jeszcze w domu, w łonie rodziny najbliższej szarpią go i męczą! Nie wytrzymam już dłużej!

— Co znowu? Skąd ta rozpacz, kochany sąsiedzie?

— Pytacie skąd? Z wiatrem przyszła! Oczajdusza pewien zawędrował do naszego dworu i jedyną przystań spokojną, jaką miałem, zmącił paskudnie i zatruł!

— Wydaliście jedną z córek zamąż? O zięciu mowa?

— Z zięciem radybym sobie nie dał? Ho! Ho! Do pługa-bym zaprzągł, do brony i hajda w pole! Jeżeli dzisiaj adwokaci piekarnie otwierają, inżynierowie ogrody dzierżawią i doktorzy za struplów się godzą, to ja z zięciem-bym się cackał? Niedoczekanie jego!

— A więc co się stało?

— Mówię wam: nieszczęśliwy ze mnie człowiek! A zaczęło się od szczurów!

— Od czego?

— Przecie mówię! Od szczurów!

— Nie rozumiem... Najpierw oczajdusza jakiś, teraz szczury...

— Zaraz wam to dokumentnie wyłożę, dajcie jeno jeszcze jedną lampkę wina. Bóg zapłać! A teraz słuchajcie. We wszystkich moich budynkach folwarcznych zagnieździły się ogromne szczury, a najwięcej we dworze. Powygryzały dziury wielkie w podłogach i ścianach, zeżarły docna zapasy w spiżarni i zuchwalstwo swoje posunęły do tego stopnia, że spacerowały w biały dzień przy ludziach, nie płosząc się i nie uciekając. Zakładaliśmy pułapki i trutki, ale bestje były zmyślne i unikały niebezpieczeństwa. Sprowadziłem foksterjera. Pewnej nocy obstąpiły go kupą i tak pocięły, że potem na widok bodajby jednego z nich wskakiwał na stół, piszcząc żałośnie. Próbowałem kotami ich wystraszyć, ale gdzietam!... Koty uciekły, szczury zostały!

— Rzeczywiście niebywała historja!

— Powoli przyzwyczailiśmy się. Aż tu pewnego dnia dziewczyna z kuchni melduje mi, że owczarz przyszedł. Jaki owczarz? — pytam. Słyszę w odpowiedzi, że taki, co szczury wygania. Jeszcze w dzieciństwie słyszałem od swojego rodzica, że tacy są i wielkie sztuki czynią. Podobno grają na piszczałkach i tem szczury wyprowadzają. Nie wierzyłem w podobne brednie, ale z natury rzeczy człowiek jest ciekawy i coś tam o fakirach indyjskich czytał. Więc poszedłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla nauki

Żelazo i stal należą do najpożyteczniejszych materjałów. Nie można sobie dziś bez nich wyobrazić żadnej dziedziny pracy. Stanowią one podstawę dzisiejszej techniki, przemysłu, postępu. Na każdym kroku stykamy się z narzędziami i przedmiotami z żelaza i stali sporządzonemi. Nie wszyscy jednak zdają sobie dokładnie sprawę, jaka właściwie różnica między obu temi materjałami zachodzi i skąd ona się bierze.

Jak wiadomo, żelazo w czystej postaci w przyrodzie nie występuje. Znajduje się ono w rudach, zmieszane z różnemi składnikami, przeważnie ze siarką, fosforem i manganem. Rudy żelazne, wydobywane w Polsce, zawierają żelaza do 37%, w innych krajach posiadają go do 70%. Żelazo to z tych domieszek trzeba dopiero uwolnić, oczyścić. Dokonuje się tego w hutach, gdzie w olbrzymich piecach, w temperaturze około 1300 stopni, topi się różne te rudy i z nich otrzymuje się żelazo w postaci t. zw. surówki. Z niej dopiero wytwarza się odpowiednie gatunki żelaza i stali.

Samo czyste żelazo nie nadaje się do użytku. Żeby uzyskało potrzebne i tak cenne własności, musi być połączone z węglem. Jeśli ilość węgla w niem zawartego wynosi 2'3 procent i więcej, wówczas jest to t. zw. żelazo odlewne, twarde, ale łamliwe, kruche i łatwo topliwe. Kuć go nie można. Natomiast nadaje się do wyrobu przeróżnych odlewów, jak np. kół, rur, krat i t. p.

Jeśli żelazo zawiera węgla tylko 0'5 procent lub jeszcze mniej, wówczas jest żelazem kujnem, miękkiem. W zwykłym żarze kuźni się nie topi, można więc z niego z łatwością różne przedmioty wykuwać.

Natomiast stal, ten najcenniejszy gatunek żelaza, musi zawierać nie więcej, jak 1'6 procent węgla. Żeby więc stal z żelaza otrzymać, musi się mu zawartość węgla powiększyć lub zmniejszyć, zależnie od tego, czy stal wyrabiamy z żelaza odlewnego, czy kujnego. Można to osiągnąć w różny sposób.

Dziś otrzymuje się stal wprost z surówki. W tym celu roztapia się surówkę w straszliwej temperaturze, dochodzącej do 2000 stopni, dodając do niej znaczną ilość starego żelazstwa, a więc starych, połamanych, bezużytecznych kół, osi, szyn i t. p. Roztopioną do białego żaru masę płynną wylewa się następnie do odpowiednich form, w których krzepnie, dając gotową już stal, t. j. żelazo kowalne, niekruchliwe, silne, które można kuć, giąć, rozciągać, spawać i t. d.

Stal, jak wiadomo, można hartować, t. zn. nadać jej większą jeszcze twardość i wytrzymałość przez rozgrzanie jej i następnie nagłe oziębienie w zimnej wodzie. Można ją też i odhartować przez ponowne ogrzanie i powolne wystudzenie na powietrzu.

Wyrabia się też stal specjalną, zawierającą oprócz węgla nadto nikiel lub chrom. Stal taka posiada osobliwe właściwości. m. s.

TYDZIEŃ... W POLITYCE

Propozycje pokojowe Hitlera.

Zapowiedziany przez Hitlera plan politycznego pokoju w Europie został przedstawiony przez niemieckiego ambasad. Ribbentropa angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Edenowi. W planie tym Hitler ponawia swoją propozycję zawarcia w ciągu najdalej czterech miesięcy paktu nieagresji z Francją i Belgją na lat 25. Pakt ten gwarantowałyby Anglja i Włochy. Również proponuje zawarcie z temi państwami układu lotniczego. Następnie zgłasza gotowość usunięcia w Niemczech ze szkół, prasy, wydawnictw wszystkiego, co podtrzymuje jakąkolwiek nienawiść do Francji, żądając wzamian dokonania tego samego w społeczeństwie francuskiem w stosunku do narodu niemieckiego. Godzi się na powrót Niemiec do Ligi Narodów, jednak pod warunkiem, że pakt Ligi zostanie oddzielony od traktatu wersalskiego, oraz że Niemcom przyznane zostanie równouprawnienie co do kolonij.

O tych propozycjach Hitlera zostały powiadomione rządy — francuski, belgijski i włoski, które obecnie rozpatrują je wszechstronnie, czy je przyjąć za podstawę dalszych rokowań.

Mussolini dyktuje warunki.

Po zerwaniu przez Niemcy ugody lokarneńskiej, zainteresowane państwa szukają od kilku już tygodni usilnie nowych dróg zabezpieczenia pokoju na zachodzie Europy. Przekonują się też coraz mocniej, iż nie da się go utrzymać bez współudziału Włoch w nowych traktatach. Rozumie to doskonale Mussolini, to też wyraził zgodę na przystąpienie Włoch do współpracy z Anglją i Francją, jednak pod warunkiem, że wprowadzone przez Ligę Narodów sankcje przeciwwłoskie zostaną natychmiast zniesione, że Liga unieważni uchwałę, potępiającą Włochy za wojnę w Abisynji, oraz zostawi stronom walczącym zupełną swobodę w rokowaniach pokojowych.

Warunki mocne. Niewiadomo, czy je przyjmie zwłaszcza Anglja. Z drugiej strony trudno rezygnować ze współpracy i pomocy Włoch dla przypodobania się — komu? Chyba nie Abisynji...

Dalsze zwycięstwa włoskie w Abisynji.

W ostatnich dniach Włosi, po szeregu ataków lotniczych, rozwinęli niezwykle stanowczą ofenzywę na froncie północnym. W okolicy jeziora Aszangi pochodowi ich wojsk stawili Abisyńczycy gwałtowny opór. Przyszło do zaciętej bitwy. Wzięła w niej udział około 20-tysięczna armja abisyńska. Sam negus osobiście kierował walką na lewem skrzydle. Bitwa skończyła się zupełnem zwycięstwem Włochów. Około 7 tysięcy abisyńskich żołnierzy padło. Zginęło wielu wybitnych wodzów. Również znaczne straty ponieśli Włosi.

Zwycięstwo to otwarło Włochom drogę wgłąb kraju. Posuwają się też bez przerwy. Osobną kolumna zmotoryzowana, po przebyciu w ciągu 12 dni przeszło 800 klm., dotarła aż pod miasto Gondar, prastarej stolicy kraju, którą natychmiast zajęła. Zajęcie tego miasta prawie bez żadnego oporu ze strony Abisyńczyków, stanowi niezwykle ważną zdobycz. W ten sposób Włosi stali się panami trzech rozległych prowincyj kraju.

W stolicy Abisynji panuje zupełny zamęt. Przed atakami lotniczemi Włochów strach ogarnia mieszkańców. Siły zbrojne negusa są przeważnie w rozsypce. Brak jej amunicji, lekarstw, żywności. Liga Narodów z pomocą nie przychodzi. Obrona kraju beznadziejna. Jedynem wyjściem zawarcie rychłego pokoju.

Abisyński minister spraw zagr. Heruy wysłał do sekretarza generalnego Ligi Narodów następującą skargę:

Rząd abisyński **protestuje jak najbardziej stanowczo** wobec wszystkich członków Ligi Narodów **przeciw atakowi na Addis Abebę,** dokonanemu przez 5 samolotów włoskich. Przy ataku tym z bardzo nieznacznej wysokości ostrzeliwano miasto z karabinów maszynowych. Ponieważ w całem mieście niema wojsk i środków obrony i lotnicy włoscy mogli atakować z nieznacznej wysokości, przeto wydarzenie to stanowi napad na bezbronne miasto i jest dowodem nieodpartym, że przeciwnik chce je zbombardować, zupełnie jawnie naruszając art. 25 czwartej umowy haskiej z 1907 roku.

Za przykładem Niemiec.

Jak wiadomo ,wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego Niemcy wprowadziły u siebie w ubiegłym roku obowiązkową powszechną służbę wojskową. Państwa zachodnie ograniczyły się wówczas do dyplomatycznych jedynie protestów. Dziś Niemcy posiadają już miljonową, wyćwiczoną armję. Zachęcona tym przykładem, oraz cichą zgodą Mussoliniego, powszechną służbę wojskową zaprowadziła obecnie i Austrja. Czas służby ma wynosić 12 miesięcy. Łatwo przewidzieć, że w ślad Niemiec i Austrji pójdą wkrótce i Węgry, którym również traktaty zabraniają posiadania odpowiedniej armji.

W ten sposób pokonane w wojnie światowej państwa odzyskują stopniowo swobodę ruchów, przekreślają niewygodne traktaty i organizują swe siły. Nic w tem dziwnego, kiedy ci, co walczyli niedawno ze sobą, są dziś najszczerszymi przyjaciółmi, jak Włochy i Austrja, lub chcą niemi zostać, jak Niemcy i Francja.

Groźne wypadki na Dalekim Wschodzie.

Granica pomiędzy republiką ludową Mongolją, a Mandżurją, jeszcze niezupełnie ustalona, coraz wyraźniej przybiera postać frontu bojowego. Jak wiadomo, po stronie Mongolji stoją Sowiety, które nawet przymierze wojskowe z nią łączy. Państwo zaś mandżurskie politycznie zorganizowała niedawno Japonja i ona je wojskowo popiera. W tych właśnie dniach silny oddział japońsko-mandżurski, uzbrojony w artylerję, czołgi i samochody pancerne wkroczył 45 klm. w głąb terytorjum Mongolji. Zebrane pospiesznie wojska mongolskie, przy pomocy oddziałów sowieckich dopiero powstrzymały pochód nieprzyjacielskiej kolumny w krwawej bitwie. Straty po obu stronach znaczne. Stan naprężenia pomiędzy Sowietami a Japonją wzrasta coraz bardziej, grożąc wybuchem wojny.

SKŁADKI.

Na budowę kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce: N. N., Tarnów 21 zł., N. N., Tarnów 2 zł., p. Jan Zmarzły, Grabówka 2 zł.

Na fundusz prasowy „Naszej Sprawy": p. Jan Dziekan z Dębna 10 zł. **Bóg zapłać!**



ŚWIĘCONE...

*Od mieszkania do mieszkania
ze święconą wodą chodzi
staruszek ksiądz dobrodziej.*

*Jak obyczaj każe stary,
o tej wielkanocnej porze
ksiądz dobrodziej święci dary,
najważniejsze dary boże:*

*chleb powszedni, chleb zdobyty
w ciężkim znoju, w ciężkim trudzie:
sól — którą tak cenią ludzie
i kraszanki, co w niedzielę*

*będziemy się niemi dzielić,
składając sobie życzenia:
zdrowia, szczęścia, powodzenia! E. Z.*

Rozpoczynamy drukować bardzo ciekawą, aktualną, pouczającą, zapalającą do czynu...

Powieść p. t.

Ugory życia

Witolda Podkowicza

Apostołowie dobrej prasy niech zdobywają nowych Abonentów i Przyjaciół „Naszej Sprawy"

Witold Podkowicz

Ugory życia

ROZDZIAŁ I.

— Nie mogę już wam więcej kredytować — rzekł Menasze Modelsohn, gładząc grubemi palcami rudą brodę.

— Panie Modelsohn! Niech pan zrozumie... Ja napewno niedługo dostanę pracę... Już za tydzień ureguluję cały rachunek. Niechżeż pan jeszcze raz wyda te pół kila chleba.

Kupiec uśmiechnął się nieznacznie i pobębniwszy palcami po zatłuszczonym papierze, jakim wysłana była lada sklepu, odpowiedział, przeciągając wyrazy:

— Wy, Gajek, nie chcecie zrozumieć, co to jest handel. Na moje dzieci, nie mogę wam dłużej kredytować... Już miesiąc zawracacie głowę tą posadą, a mnie potrzebny pieniądz. Rozumiecie, co to jest interes bez pieniądz?... Chleba nie dam, dopóki nie zapłacicie należności — urwał krótko.

Stojący przed ladą chłopak zmiął czapkę w ręku. I pasja go brała i rozpacz. Więc jakże? Wróci do domu bez chleba? Wczoraj ugotowała matka resztki kaszy. Dziś już głodna poszła do pracy. Czy ten żyd nie rozumie, co to znaczy stać cały dzień przy balji, kiedy głód skręca wnętrzności?... A jutro, a pojutrze?

— Panie Modelsohn — zaczął — niech się pan zlituje.

— Ja mogłem by coś wam ułatwić... Mnie potrzeba chłopiec do sprzedaży i noszenia towaru... Ja jestem stary, to mnie potrzeba pomoc... Wy, Gajek, zamiast w książkach siedzieć w te głupie handlówkę, moglibyście u mnie coś zarobić...

Menasze Modelsohn obserwował przez chwilę wrażenie, jakie na młodym człowieku wywarły jego słowa.

— Pieniędzy dać nie mogę, bo mnie ciężko. Dzisiaj w każdy interes jest ciężko, ale będziecie mogli coś z towaru wziąć na życie, to się później porachujemy... No, zgoda?

Antek stał jak na rozżarzonych węglach. Chleb dla matki! Tak mało go teraz... ale, z drugiej strony, to przecież żyd i znany w całych Wykrotach oszust. Z nim pracować? W jego ciemnych machinacjach pomagać? Przytem nie trudno było sobie wyobrazić, jakby się przedstawiała sprawa wynagrodzenia. Zanim Modelsohn skreśliłby należności za wybrany na kredyt towar, trzeba byłoby długie miesiące pracować darmo. A przecież tylko pół roku zostało do ostatnich egzaminów w szkole handlowej. Gdyby ten czas poświęcić na naukę i uzyskać upragnione świadectwo, może łatwiej byłoby o jakąś pracę.

— Nie, panie Modelsohn, ja teraz nie mogę, może niedługo dostanę posadę. Ksiądz Podbrzeski mówił, że się o to postara. Zapłacę napewno cały rachunek, niech pan będzie spokojny. Tylko te pół kilo chleba...

Młodzi... idziemy w świt

Rezurekcyjna uroczystość wstrząsa silnie każdym człowiekiem. Radosny ton organu i dzwonów, wraz z w niebo bijącym śpiewem wierzących, napełnia każde serce dziwną radością i miłością, życzącą dobrze najbliższym, przyjaciołom i nawet wrogom.

Z świątyni wychodzi się z sercem, które przeciw nadziei nieomylnie wierzy, że nastaną lepsze dni!...

Lecz trzeba przetrwać jeszcze wiele zła, przeżyć niejedną czarną godzinę przednowku i napracować się dość...

Niewiarę, zniechęcenie i wieczne niezadowolenie musi się zwyciężyć i wyrzucić z młodych serc!

Wśród zepsucia — zachować myśli i serce czyste, — wśród nienawiści — mieć dla drugich życzliwość w sercu, — a narzekaniom i lamentom przeciwstawić pogodną pracę i nieustepliwe: musi być lepiej!...

Ale najpierw musi być lepiej w młodej duszy...

Trzeba się więc dobrze zastanowić. Kto zbłądził, niech zawróci ze złej drogi. Ale kto wpisał się do katolickich szeregów, niech się nie leni, lecz pracuje, ile ma sił.

W dążeniu do lepszego jutra trzeba spełniać najdokładniej swe codzienne obowiązki, drugich tego uczyć, a myśl zwracać do Boga.

Bo rezurekcja pomoże zrozumieć sercom, że tylko za Jego wolą przy naszej współpracy przyjdą lepsze dni...

...Wstąp więc do organizacji, która to rozumie, która ci powie, jak trzeba pracować. Wciągnij kolegów w szeregi katolickiej młodzieży. Idź tam, dokąd cię rwą mocne słowa, bijące z czynów: Idziemy z wiarą w jutra świt — pogodni, jaśni, mocni, zdrowi; a hasłem naszem dumny zew: — **gotowi!...**



Wesoły nam dziś dzień nastał...

Pełen oczekiwania wyraz twarzy kupca zmienił się nagle.

— To tak? To na kredyt brać możecie! Książki wam w głowie i obietnice proboszcza?! A na pieniądze mam czekać? Pracować nie chcecie, a do mnie po chleb przychodzicie?! A ja na kredyt nie dam! — Trzęsła mu się broda w rosnącem wciąż wzburzeniu. Czerwone oczy patrzyły na młodego człowieka groźnie.

— Nie, to nie! Dam sobie bez ciebie rady, stary oszuście! — zawołał Antek Gajek, w którym coś się nagle zbuntowało. Drżącą ręką otworzył drzwi i wybiegł na ulicę.

— Sprzedać się! Oddać się w niewolę temu żydowi za kilka bochenków chleba i trochę kaszy! To byłoby głupstwo! Ale przecież — zastanowił się — ten chleb potrzebny jest do życia. Matka praniem zarobi ledwie na mieszkanie. Więc co? Jakieś wyjście musi się znaleźć! Matka wróci z pracy głodna, chociaż trochę chleba, chociaż parę groszy trzeba w jakiś sposób zdobyć. A może ksiądz proboszcz?...

— Antek! — zawołał jakiś głos kobiecy.

Obejrzał się za siebie. Przed nim stała młoda dziewczyna o bladej, znużonej, ale ładnej twarzyczce, którą ożywiały duże, fiołkowego koloru oczy. Patrzyła na niego z uśmiechem, który był raczej wyrazem smutku, niż radości.

— Marysia! — zawołał zadowolony, że spotkał nareszcie kogoś, kto był dla niego przyjaźnie usposobiony. — Co się z tobą dzieje; już parę dni nie widzieliśmy się z sobą...

— Byłam bardzo zajęta — odparła głosem cichym, który zabrzmiał nutą niemal żałości w chwili, gdy dodała — Antek, matka mi zachorowała bardzo poważnie i... — głos jej się załamał — nie mogę znaleźć żadnego sposobu, ażeby jej dopomóc...

— A co doktór powiedział?...

— Nic; bo go nie było jeszcze...

— Mów prawdę — przysunął się bliżej — pieniędzy ci na niego braknie, co?...

Milczała przez chwilę, tylko z fiołkowych oczu popłynęły dwie duże, błyszczące łzy, które otarła wierzchem dłoni.

— Słuchaj, ja ci pożyczę... — Antek instynktownie sięgnął ręką do kieszeni i w tej samej chwili spłonął rumieńcem. Nie miał przecież ani grosza.

— Nie mam... — wyszeptał — ale pójdę do księdza proboszcza, on napewno coś poradzi.

— Dziękuję ci — szepnęła.

— Głupstwo, chodziliśmy przecież do jednej szkoły i znamy się od dziecka. My ludzie ze wsi powinniśmy się zawsze wspomagać. Zresztą nie wiem, czy mi się uda. Gdy dostanę posadę, to napewno będzie lżej nam wszystkim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z DIECEZJI

Stosując się do życzeń setek konkursistów, którzy proszą, aby opisy uroczystości z parafii podawać w „Naszej Sprawie“ jak najkrócej, zamieszczać będziemy odtąd korespondencje tylko w tonie informacyjnym.

W kościółku św. Grzegorza „na Górach“ w Gorzejowej zakończyły się w dniu 18 marca br. misje, prowadzone przez OO. Saletynów z Dębowca. Na zakończenie misyj przystąpiło do Komunji św. 3000 wiernych. Na pamiątkę tych uroczystości postawiono przy kościele krzyż misyjny.

W dniu 25 marca br. w patronalne święto K. S. K. wzięły udział **członkinie oddz. KSK. w Kąclowej** w uroczystem nabożeństwie, przystąpiły wspólnie do Komunji św., a po południu urządziły akademję o bogatym programie.

W oddziale KSMŻ. w Lubzinie odbył się staraniem p. Kierowniczki miejscowej szkoły **2-miesięczny kurs kroju i szycia** pod świetnem przewodnictwem p. instruktorki O. T. R. w Dębicy, Eugenji Zeiske. W kursie wzięło udział 20 druchen. Zakończono go wystawą robót trykotarskich (rękawiczek i skarpetek, robionych przez druchny) i bielizny, oraz dobrze przygotowanym, miłym wieczorkiem.

W Pisarzowej odegrała młodzież Kat. Stow. w dniu 22 marca br. z okazji imienin Ks. Proboszcza sztuczkę p. t. **„Polska już wolna“. — Patronalne święto KSK.** obchodziła Pisarzowa w dniu 29 marca br. Członkinie przystąpiły do Komunji św. i wzięły udział w uroczystej sumie. Na akademji odegrały druchny K. S. M. Ż. „Ostatnie Zdrowaś“.

W dniach od 22 do 26 marca br. **odbyły się w Ropczycach** w ochronce SS. Służebniczek **rekolekcje zamknięte** dla członkiń KSK. Wzięło w nich udział ponad 50 osób. Nauk rekolekcyjnych udzielał Ks. Wicedziekan Aleksander Rogóż.

W Podegrodziu odbyły się w dniach od 29 lutego do 9 marca br. misje pod **przewodnictwem trzech Księży Saletynów ze Lwowa.** Pracą misyjną ogarnięto i chorych parafji, których odwiedzał jeden z Księży Saletynów, oraz dzieci, dla których urządzono osobne nauki. Do uświetnienia misyj przyczyniły się miejscowe organizacje A. K., Straż Pożarna i inne. Jako pamiątka misyj pozostał w parafji krzyż misyjny i kult Matki Boskiej Saletyńskiej, który wszczepili w serca parafjan Księża Saletyni.

W Róży, par. Zassów, odbył się **3-miesięczny kurs kroju i szycia,** przeprowadzony przez SS. Służebniczki z ochronki w Róży. W kursie wzięło udział 20 dziewcząt z całej parafji zassowskiej i z poza jej granic. Uczestniczki zdobyły na kursie obok umiejętności kroju i szycia także wiele dobrego dla dusz i umysłów.

W dniach od 3 do 7 marca br. odbyły się **w Trzęsówce w ochronce SS. Józefitek** rekolekcje zamknięte dla członkiń KSK. oddziału kolbuszowskiego. Uczestniczek rekolekcyj było 50. W imieniu tychże podziękowała przy zakończeniu rekolekcyj Ks. Rekolekcjoniście za pracę niestrudzoną p. inż. Zbyszewska.

W Wiśniczu Starym urządzone zostały przed patronalnem świętem KSK. **trzydniowe rekolekcje.** Na akademji zebrały się w sali parafjalnej obok członkiń KSK. i kobiety niezrzeszone, oraz druchny KSMŻ. Uroczystość wywołała u obecnych głębokie wzruszenie.

W Wojniczu n/D. przeprowadzili misje w dniach od 14 do 19 marca br OO. Redemptoryści z Tuchowa. Parafjanie uczęszczali ochotnie na nauki — tak, że od świtu do późnej nocy kościół był przepełniony i oblężone konfesjonały, w których pracowali niestrudzeni OO. Redemptoryści.

Do Prezesek Oddziałów K. S. K.

Zarząd K. S. K przypomina Prezeskom Oddziałów o posiedzeniu Kierownictw Okręgów, na które przybyć winny koniecznie 17 kwietnia br. (piątek) o godz. 8 do tej miejscowości, jaką dla każdego Okręgu podaje nasz kwietniowy okólnik w „Posłańcu DIAK.“.

Na posiedzenie Kierownictwa Okręgu zaproszone zostały PP. Prelegentki, jak również prosimy o przybycie Przewodniczące Oddziałów z tych parafij, gdzie istnieje kilka Oddziałów i gdzie stanowisko to jest obsadzone.

A więc PP. Prezeski, pamiętajcie o pierwszem posiedzeniu Kierownictwa swego Okręgu!

Zarząd K. S. K.

Z POLSKI

W Polsce jest coraz mniej protestantów. „Głos Ewangelicki pisze, że „gdy w roku 1918 w dzisiejszych województwach poznańskiem i pomorskiem przed ich przyłączeniem do Polski było ewangelików około 1,000.000, to liczba ta w roku 1925 wskutek emigracji Niemców spadła do 350.000, w roku 1929 do 298460, a w r. 1934 wynosiła 291.000, jak podaje „Posener Ewang. Kirchenblatt“ w numerze lutowym br. I w kościele ewangelicko-unijnym na Górnym Śląsku daje się zauważyć odpływ elementu niemieckiego, głównie z miast“.

Ruch emigrantów. W marcu br. wyjechało z Polski do Ameryki Południ. 837 osób, do Ameryki Półn. 313, do Palestyny 2120 osób. Do innych krajów Europy wyjechało ogółem 81 osób.

Czwarty transport polskich robotników i robotnic rolnych na roboty sezonowe do Łotwy odszedł z Brasławia dnia 31 marca br. Transport ten liczył 205 mężczyzn i 487 kobiet.

Na dzień 12 maja br., na uroczystość przeniesienia serca Marszałka Piłsduskiego z kościoła św. Teresy do mauzoleum na cmentarzu na Rossie, przybywa do Wilna z całej Polski około 40 specjalnych pociągów.

Kopiec Marszałka Piłsudskiego, sypany na Sowińcu w Krakowie, będzie ukończony na drugą rocznicę śmierci Marszałka, tj. w roku 1937.

Dnia 22 marca br. odbył się w Mielcu zjazd Stowarzyszeń i Organizacyj społecznych, zwołany przez Oddział Pow. Z. N. P. Zjazd obradował pod hasłem obrony powszechnej oświaty. Zaszczycili go swoją obecnością posłowie Ks. Dr. J. Lubelski i p. Bogusz.

Polskie maszyny przędzalnicze są najlepsze. Świadczy o tem fakt, że egipskie ministerstwo przemysłu i handlu postanowiło zakupić w Polsce maszyny przędzalnicze dla państw. fabryki wyrobów włókienniczych. Zamówienie polskich maszyn odbyło się poza przetargiem, jakkolwiek ten był zapowiedziany, gdyż ministerstwo egipskie uznało, że maszyny polskie odpowiadają wszystkim warunkom i **są bezkonkurencyjne.**

Czy nowy podatek? Państwowa Naczelna Rada Zdrowia projektuje na rzecz pomocy dla niezamożnych nowożeńców opodatkowanie kawalerów powyżej lat 30, oraz małżeństw bezdzietnych, które trwają dłużej niż 5 lat.

Tegoroczny „dzień lasu“ będzie obchodzony w dniu 25 kwietnia.

Sąd grodzki w Chorzowie skazał króla cyganów polskich, Ludwika Kwieka, na pół roku więzienia za to, że pod pretekstem wróżenia i odwrócenia nieszczęścia od rodziny Kupków w Wielkiej Dąbrówce, wyłudził 120 zł.

ZE ŚWIATA

Wielki Tydzień w Watykanie. W Wielki Poniedziałek **Ojciec święty** odprawił Mszę św., czytaną w sali Konsystorza, poczem rozdzielił Komunję św. wielkanocną członkom swego dworu świeckiego. W Wielki Czwartek uczestniczył Papież w uroczystej Mszy św., którą w kaplicy Sykstyńskiej odprawił kardynał-dziekan Granito, a następnie przeniósł procesjonalnie Najśw. Sakrament do kaplicy Paulińskiej. W Wielki Piątek, po nabożeństwie odprawionem przez kardynała Pacelliego, Ojciec św. przeniósł Najśw. Sakrament z powrotem do kaplicy Sykstyńskiej. W dniu tym kaznodzieja apostolski O. Vigilio da Valstagna wygłosił ostatnie kazanie wielkopostne o Męce Pańskiej po łacinie. Ponieważ na dzień Wielkiejnocy nie przybędą do Rzymu większe pielgrzymki, uroczystą Mszę św. w bazylice watykańskiej odprawi w dniu tym nie Papież, lecz kardynał archiprezbiter Pacelli.

Belgja walczy z pornografją. W tych dniach uchwalono w Belgji, że sprzedawanie pornograficznych rysunków, ilustracyj i książek będzie karane grzywną około 500 franków belgijskich. Przykład godny naśladowania.

O nowych aresztowaniach kapłanów w Sowietach donosi rosyjska gazeta „Nasz Putj.". W ciągu kilku ostatnich miesięcy zesłano i rozstrzelano 10 kapłanów. Jeden z nich, proboszcz w Chabarowsku, Fiedor Miniakow, umarł śmiercią głodową.

Olbrzymia propaganda trucizny bolszewickiej. Rosyjska Centralna Rada Bezbożników skierowała zagranicę w roku 1935 ogółem 11 miljonów książek i broszur antyreligijnych, pisanych w różnych językach europejskich i azjatyckich. Książki te miały być rozdane za darmo.

Gazety hinduskie piszą o prawdopodobnem i bliskiem **nawrócenia najstarszego syna Gandhiego na wiarę chrześcijańską.** Gandhi jest przeciwny tym zamiarom syna.

W Norwegji zdobyły kobiety prawo sprawowania wszelkich funkcyj administracyjnych narówni z mężczyznami, a w wyjątkowych wypadkach **mogą otrzymać i godność pastorów.**

W Czechosłowacji w Pradze ukaże się w druku **pierwsze tłumaczenie Pisma św. na język cygański,** dokonane przez filologa S. E. Mann'a, profesora uniwersytetu Masaryka w Brnie. Tłumaczenie to jest przeznaczone dla cyganów, zamieszkałych w Czechosłowacji, z których 26 tysięcy należy do Kościoła katolickiego.

ROZMAITOŚCI

Kto wynalazł gumę do wycierania? W r. 1770 angielski przyrodnik, Józef Priestley, zwrócił uwagę na te właściwości kauczuku, które dały się użyć do celów usuwania śladów pisanych.

W pismach Paryskiej Akademji Nauk w r. 1772 znajduje się wzmianka o używaniu gumy przez Portugalczyka, Joao Hayzinthe Magelhaems, który żył w Anglji i wspólnie ze wspomnianym Priestley'em czynili próby.

Po raz pierwszy zaczęto sprzedawać gumę w Paryżu w r. 1775, nazywając ją „skórą murzyna" z powodu czarnego wyglądu. Sztuka kosztowała 4 franki, zatem bardzo drogo.

Od kiedy wypiekano chleb? W muzeum w Ambaston w Anglji znajduje się niezwykle ciekawy przedmiot. Jest to kawałek chleba, który — jak obliczyli uczeni — liczy 700 lat. Nie jest to jednak najstarszy zabytek muzealny w tej dziedzinie.

Przed kilku laty pewien badacz francuski przy odkopywaniu ruin Niniwy znalazł chleb, pieczony 2500 lat temu. Chleb ten ma kształt placka. Uczony archeolog znalazł go w grobie pewnego wojownika assyryjskiego.

Najstarszy jednak chleb znaleziono w 1905 roku przy odkopywaniu grobowca faraonów egipskich. Chleb ten liczy 4 tysiące lat.

Kto zjada najwięcej chleba? Najwięcej chleba zjadają ludy romańskie, przedewszystkiem **Francuzi.** Francuz zjada przeciętnie 4 razy tyle chleba, co Anglik, a dwa razy tyle, co Niemiec.

W Holandji chleb podaje się bardzo cienko krajany, jak u nas np. szynkę. W Anglji chleb podaje się w kostkach, wielkości naparstka. Rosjanie, Turcy i Grecy jedzą mało chleba.

Jedna apteka znajdowała się w Addis Abebie, stolicy Abisynji, w chwili wybuchu wojny włosko-abisyńskiej. Prowadził ją aptekarz niemiecki, który mieszkał w Abisynji od 25 lat. W Abisynji jest wiele chorób rozpowszechnionych, jak np. soliter (od jedzenia surowego mięsa). Niemiecki aptekarz sprzedaje też dlatego rocznie około 14 ton kwasu kosso (na przeczyszczenie). Abisyńczyk nie chce płacić przy odbiorze lekarstwa, aż dopóki nie przekona się o jego skutku. Biedny aptekarz godzi się na wszystko, byle handel szedł.

Barbarzyństwem Abisynji jest stosowana do dzisiaj w wojsku negusa **kara chłosty.** Do bicia winowajców używa się biczów, zrobionych ze skóry hipopotama, które powodują uderzenia bardzo bolesne. Tylko tubylcy, silnie zbudowani, potrafią przetrzymać więcej niż 50 uderzeń.

Już za łagodniejszą karę uważają Abisyńczycy **odrębywanie rąk,** które spotyka bandytów i złodziei.

Zebranie Księży, członków Unji Apostolskiej.

Dnia 20 kwietnia b. r. odbędzie się w Seminarjum Duchownem w Tarnowie zebranie PT. Księży, członków Unji Apostolskiej. Program zebrania:

Godz. 8 rano — Msza św. w kaplicy Seminarjum Duchownego.

Godz. 9—13. — Obrady w auli Seminarjum Duchownego.

Zarząd Unji uprasza wszystkich członków o wzięcie udziału w zebraniu.

Pielgrzymka tercjarska do Częstochowy

pociągiem popularnym w dniach 2, 3, 4 maja 1936.

Wyjazd z Biecza 2 maja o godz. 7.30 rano, — w Tarnowie około godz. 10.

Koszta podróży, noclegu i zwiedzania Jasnej Góry, Krakowa i salin w Wieliczce wynoszą z Biecza 17 zł., — z Tarnowa 14 zł.

Pielgrzymkę poprowadzą OO. Reformaci z Biecza. — Zgłaszać się zaraz. Z okręgu gorlickiego do klasztoru OO. Reformatów w Bieczu, — z okręgu tarnowskiego do Administracji „Naszej Sprawy".

Gwardjan OO. Reformatów w Bieczu.

Z okazji Świąt Wielkanocnych poczta przyjmuje kartki pocztowe z życzeniami świątecznemi po 5 groszy za pięć słów treści, bez doliczania podpisów i daty.

GOSPODARSTWO

Wady mleka.

Często się zdarza, że mleko po wydojeniu przybiera różne właściwości w barwie i wartości odżywczej. Przyczyny tego mogą być najrozmaitsze, najczęściej jednak zmiany mleka wywołane mogą być nieodpowiednim obchodzeniem się, nieprzestrzeganiem warunków czystości przy dojeniu i przechowywaniu mleka, złą paszą, chorobą krów i wymienia.

Mleko wodniste niekoniecznie może powstać przez dolanie wody do mleka normalnego, niekiedy takie wydzielają krowy z małą zawartością tłuszczu, wskutek przeziębień zimną wodą przy pojeniu, lub trzymaniu bydła w zbyt zimnej oborze i na przeciągach. Oprócz tego mleko wodniste może pochodzić od krów chorych na zaburzenia żołądkowe, lub wreszcie i wskutek żywienia krów paszą wodnistą.

Mleko skwaśniałe po wydojeniu szybko zwarza się; jest to wada, której przyczyną może być duszne powietrze w oborze i upały. Takiemu prędkiemu kwaśnieniu mleka zapobiega się przez natychmiastowe ostudzenie mleka po wydojeniu do temperatury 10 stopni Celzjusza, albo też ogrzanie do 70—80 stopni Celz., poczem zaraz chłodzi się do 10 stopni Celz. W ten sposób zabija się zarazki, które powodują kwaśnienie mleka (nazywa się to pasteryzacją mleka).

Mleko sine bywa wtedy, kiedy ukazują się na niem niebieskie plamki i żyłki; na takiem mleku tworzy się zabarwiona powłoka, a pod nią znajduje się ciecz gorzka, o nieprzyjemnym zapachu; powodują to bakterje. Przyczyną tej wady jest wilgoć w oborze, zła, zepsuta, stęchła pasza, brudna i niechlujna obora, nieczyste utrzymanie krów (zwłaszcza wymion), brudne naczynia do mleka i brudne ręce dojarzy.

Mleko ciągliwe, śluzowate, powstaje wskutek zanieczyszczenia naczynia do mleka, przez brudne utrzymanie obory, lub ze złej paszy.

Mleko gorzkie może być objawem choroby krowy i występuje przy cierpieniach i chorobie nerek, pęcherza, żołądka, a czasem wskutek zjedzenia zbyt wielkiej ilości ziemniaków lub paszy zepsutej. Przy pojawieniu się mleka gorzkiego, należy dwa razy dziennie obmywać strzyki i wymiona 2%-ym rozczynem sody czyszczonej. Gorzkie mleko po zagotowaniu trzeba jeszcze gotować przez 8—10 minut.

Mleko czerwone może być wywołane przez różne bakterje, rozwijające się w brudnych naczyniach. Takie mleko można oczyścić przez przecedzenie przez cedzidło z watą i używać można tylko po przegotowaniu.

Mleko krwiste jest objawem zapalenia wymienia krowy i najczęściej występuje wskutek zjedzenia niektórych szkodliwych roślin, jak. skrzyp, ostromlecz itp. Również mleko krwiste mogą wywołać kleszcze na pastwiskach leśnych. Mleko takie po przecedzeniu koloru swego nie zmienia i jest zupełnie niezdatne do użytku.

O nawożeniu gleby w ogródkach.

Aby rośliny w naszych ogrodach dobrze i zdrowo się rozwijały i wydały wysoki plon, należy zapewnić im jak najlepsze warunki rozwojowe, a szczególnie dostarczyć odpowiednią ilość składników pokarmowych, z których najważniejszemi są azot, potas i fosfor.

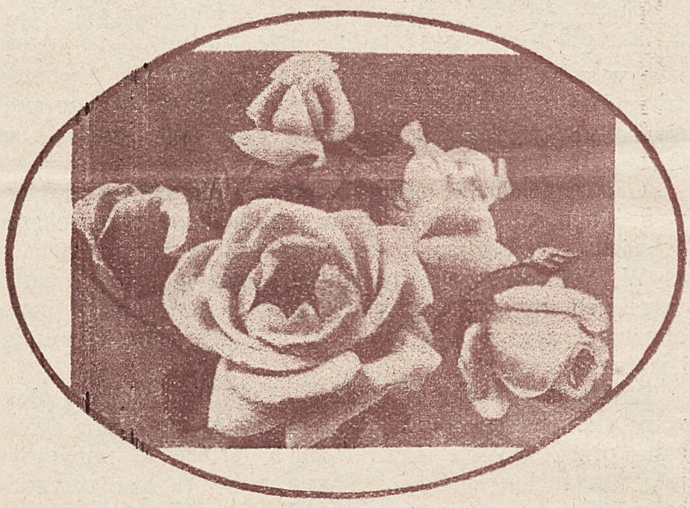
Ponieważ składników tych gleba nie zawsze posiada dostateczną ilość i są one wyczerpywane przez rośliny, należy stale je uzupełniać przez zasilanie gleby nawozami sztucznemi.

Trudno jest jednak posiadaczowi małego ogródka samemu układać sobie mieszanki z różnych nawozów i dlatego najlepiej jest stosować nawóz taki, który zawiera wszystkie potrzebne roślinom składniki w odpowiednim stosunku.

Nawozem takim jest „Chorzów", specjalny nawóz ogrodowy, który wymieszany z ziemią przed sadzeniem lub sianiem roślin, dostarcza roślinom potrzebne im składniki w formie łatwo przyswajalnej, przez co powoduje lepszy wzrost roślin, zdrowszy ich wygląd i wysokie plony.

Nawóz ogrodowy „Chorzów" ma jeszcze i tę zaletę, że może być stosowany rozpuszczony we wodzie do podlewania roślin i wtedy daje specjalnie dobre rezultaty, gdyż rośliny mogą pobrać bardzo szybko potrzebne im składniki.

Kupujący ten nawóz otrzymują bezpłatnie fachowo opracowaną broszurkę, zawierającą szczegółowe wskazówki o stosowaniu, oraz dawki pod wszystkie rośliny. **Inż. D.**



WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Wzrost wywozu trzody. W lutym b. r. wywieziono z Polski zagranicę 12 tys. 135 sztuk trzody za blisko jeden i pół miljona złotych. W stanie bitym wywieziono przeszło 9 tysięcy sztuk za 980 tysięcy złotych.

Fabryk konserw mięsnych jest obecnie w Polsce 20. Z tych produkuje szynkę w puszkach 14, cielęcinę w puszkach 9, przetwórni produkujących smalec na wywóz mamy 12.

Opłaty za rowery podobno będą obniżone do 3 zł. rocznie. Mają też być uproszczone postępowania przy zgłaszaniu do rejestracji.

Ile jest pieniędzy w obiegu. W marcu było w obiegu pieniędzy papierowych na sumę 935 miljonów złotych, monet srebrnych i bilonu 374 milj. 600 tys. złotych.

Ks. Prałat Dr. Józef Lubelski złożył na „Caritas" 50 złotych zamiast podziękowań imieninowych i życzeń świątecznych.

Odpowiedzi Redakcji

R. Ch. Zamieścimy w następnym num. Dziękujemy.
M. F., Dąbrowa. Przeznaczone do nast. numeru.
M. O., Mielec. O ile nie było podawane gdzieindziej, zamieścimy w przyszłości.
J. S., Krzyż. Dziękujemy. Przechowamy na drugi rok.
H. J., Przyszowa. Na razie nie — może w przyszłości.
W. L., Szynwałd. Przeoczono, dlatego nie było odpowiedzi. Kwestję omówimy w przyszłości.
P. S., Borzęcin. Nie zamieścimy. Lepiej coś prozą.
Bociek. Dziękujemy. Skorzystamy.
W. J., Dębica. Ogłoszenia zamieszczamy za wynagrodzeniem.
T. M., Warszawa. Zamieścimy.
T. U., Pilzno. Myśli ładne... forma słaba. Zachowamy. Komunikat w następnym numerze.
List bez podpisu. Z zasady nie zamieszczamy ogłoszeń niepodpisanych.
Fotografje!!! Zamieszczamy tylko wykonane bardzo dobrze i charakterystyczne.
S. S., Francja. Za pośrednictwem Konsulatu polskiego starać się w Ministerstwie Opieki Społ. Sprawę dopilnować, bo zajdzie przedawnienie.





Druh-apostoł „Naszej Sprawy“





1) Uczestnicy rekolekcyj w Przyszowej, przeprowadził ks. J. Nagórzański. 2) Podegrodzianie w barwnych strojach po misjach ze swoim Proboszczem i Księżmi. 3) Kurs kroju i szycia K. S. M. Ż. w Lubzinie.









1) Biedni chłopcy raczą się owocami. 2) 3) 4) Zwierzęta tresowane (z filmu). Tresuje się zwierzęta, a zaniedbuje bardzo często wychowywanie dzieci. Odmawia się wsparcia biednemu, a poświęca sumy na utrzymanie zwierząt. W Paryżu stawiają psom nagrobki! Do czego dochodzi człowiek bez wiary!

Prenumerata w Polsce: Z przesyłką: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. — Cena egzem. 10 gr.

We Francji z przesyłką: Rocznie 30 fr., półrocznie 15 fr.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, Katedralna 3 Telefon Nr. 441. — Konto PKO. 401.750.

Ceny ogł.: 1/16 6 zł. 1/8 12 zł. 1/4 25 zł. 1/2 50 zł. Cała strona 100 zł. — Inne wymiary według umowy. — Podziękowania po tej samej cenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.